

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Do tej pory był dla kibiców pewnością w zespole, w pewnym sensie bardziej niż Dzeko. Gdy uderzenie w rękę przez Suareza zmusiło go do opuszczenia boiska z Barcelona, dla wielu Romanistów było to jak koszmar. Nieważne czy De Sanctis zastąpił go dobrze: dla ludzi podstawowym bramkarzem trzeciej Romy Garcii był Wojciech Szczęsny.

Po powrocie, przeciwko BATE Borysów, pojawił się jednak zimny prysznic: Polak wydawał się być dalekim krewnym tego z pierwszych występów w Romie i miał na sumieniu co najmniej dwa gole. I teraz wielu pyta: "Co teraz będzie?". Nic. Szczęsny był bramkarzem pierwszego składu i nim pozostanie.

Wczoraj, opuszczając Trigorię na pokładzie swojego ciemnego SUV-a, około 13:30, został otoczony przed dziesiątkę kilkunastu kibiców, którzy prosili o zdjęcia i autografy. Zatrzymał się, uśmiechnięty, pozował do zdjęć, jednak nie odpowiedział tym, którzy go pytali: "Czułeś się źle w meczu z BATE?". Trudno, aby nie rozumiał, gdyż rozumie już świetnie włoski. Bardziej zdecydował się zapomnieć już o występie na Białorusi. W wieku 25 lat wie, że pozostawienie na boku negatywnych momentów i patrzenie jedynie przed siebie, jest najlepszą drogą, którą ma bramkarz, aby nie stać się ofiarą własnego strachu. Zatem, zdjęcia, autografy, uśmiechy tak, wypowiedzi nie.

W domu, z drugiej strony, za przykład ma Morgana De Sanctisa, który w wieku 38 lat jest wciąż zmuszony żyć ze sceptycyzmem ludzi, mimo dwóch sezonów między słupkami. Właśnie był podstawowy bramkarz, któremu odebrał miejsce, jest jedną z osób, która była najbliżej niego po meczu z BATE. Rywalizacja tak, ale również wielki szacunek i współpraca na treningach. W grupie, w której wielu wydaje się znajdować na skraju załamania nerwowego, nie jest to proste.

Prosta nie była też parada, która wyciągnął piłkę z bramki po strzale Bonucciego w meczu Roma-Juventus. Parada za trzy punkty, po której na myśl przyszły słowa Andy Scotta, jego trenera z Brentford, gdzie grał na wypożyczeniu przez jeden sezon: "Gdy jest między słupkami, nigdy nie można powiedzieć, do samego końca, czy piłka wpadnie do bramki. Jest zdolny do wszystkiego". Garcia chciał go właśnie dlatego, z powodu świetnego refleksu, którego De Sanctis, 13 lat starszy, nie zawsze może gwarantować. Ponadto Szczęsny, odsuwając na bok złe przypadki jego charakteru, nie boi się ryzykować i nie boi się grać nogami, co gwarantuje jego kolegom dodatkowe rozwiązanie.

W ostatnich dniach rozmawiał z Garcia i Nannin o błędach z BATE, obejrzał mecz, analizując gdzie i dlaczego popełnił błędy, ale zagwarantował, że nie było to powodem zwichniętego palca. Był gotowy do gry, jak zagwarantował trener w przeddzień meczu, choć nie był pewny czy postawi na niego. Przeciwnie, biorąc pod uwagę dobry występ De Sanctisa z Carpi, myślał, że na boisku pojawi się ponownie Morgan. Przynajmniej do Palermo. Tymczasem w niedzielę, na Barbera, ponownie on będzie bronił dostępu do bramki Romy i wszyscy oczekują, że zapomni o wieczorze, w którym podarował chwałę Mladenovicowi, który popisał się pierwszym dubletem w karierze. Drużynie, która straciła 11 goli w 8 meczach, zachowując czyste konto tylko z Frosinone, potrzeba, i to bardzo, jego parad.

Autor: abruzzo